

# Błaszczak kłamał. Kierowca Seicento bez zarzutów

13 lutego 2017

Nie milkną komentarze na temat piątkowego wypadku Beaty Szydło w Oświęcimiu. Wzburzenie wywołały anonimowe wypowiedzi pracowników Biura Ochrony Rządu, w których mówią o nagminnym łamaniu procedur. BOR-owcy boją się komentować pod nazwiskiem, jednak chętnie zabierają głos, gdy uzyskają od dziennikarzy zapewnienie, że nie zostaną ujawnieni jako źródła. Tak było w przypadku portalu „Wirtualna Polska” – gdzie opublikowano wypowiedzi oficerów z tak zwanego „pentagonu” (tak nazywają swoją siedzibę). Wyłania się z nich obraz nędzy i rozpaczy.[SN]

Brakuje doświadczonych pracowników – jest ich mało i są przemęczeni pracą (w miesiącu wyrabiają koło 200 nadgodzin, choć maksymalny limit wynosi 160), inni, młodzi – są pełni zapału, ale niedoświadczeni. W ostatni piątek zabrakło starszych kierowców i w ostatniej chwili trzeba było szukać zastępstwa. Za kierownicą samochodu wiozącego szefową rządu miał usiąść kierowca, który nigdy z nią jeszcze nie jeździł, zasiadał zwykle za kierownicą jednego z samochodów ochrony. „Brakuje mu doświadczenia, ale nie było innego wyjścia. Chyba nie ma nawet wszystkich wymaganych szkoleń, bo na samochód pancerny, którym jeździ premier są specjalne szkolenia” – powiedział anonimowy komentator. „Starsi są przemęczeni, młodszy dają radę, ale są mniej doświadczeni. Powtarza się syndrom smoleński.”[SN]

Dostało się też poprzedniej ekipie: „Jest dramat. Dotyczy to zarówno poprzedniego, jak i tego rządu. Powtarza się też problem z przekazywaniem informacji, bo politycy ze wszystkiego robią tajemnicę. A my dopiero w ostatniej chwili dowiadujemy się, gdzie jedziemy. Tak było za Platformy i tak jest teraz. (...) Czasem to wygląda tak, że pracujemy od rana, a

wieczorem VIP nagle oświadcza, że chce jechać do domu kilkaset kilometrów od Warszawy. Wtedy musimy sobie załatwić podmiannę. Jeden woli jednak udowodnić ochranianemu, że jest zdolny do pracy po godzinach, bo liczy na pomoc w staraniach o awans. Inny chce pokazać, że jest hardy, nie chce wieczorem ściągać kolegi i woli sami jechać. Może znowu się uda.”[SN]

Zupełnie jawnie indolencję BOR krytykuje były oficer GROM, podpułkownik Andrzej Kruczyński: „Kierowca BOR odpowiada za bezpieczeństwo VIP-a, innych reakcji byśmy oczekiwali, niż takiej, która kończy się uderzeniem w drzewo. To był najgorszy wariant”. Podpułkownik jest przekonany o winie kolumny rządowej, która jechała „taranem”. Uważa, że 21-letni kierowca Seicento jest kozłem ofiarnym całej sytuacji i postawienie mu zarzutów już kilkanaście godzin po zdarzeniu jest bardzo dziwne. Najnowsze doniesienia medialne sugerują, że mężczyzna wcale nie przyznał się do winy, jak utrzymywali politycy PiS.[SN]

Szef MSW wprowadził w błąd opinię publiczną informacją o postawieniu zarzutu spowodowania wypadku drogowego kierowcy Fiata Seicento, który zderzył się w piątek z limuzyną premier Szydło. Słowa Błaszczaka zdementował rzecznik krakowskiej prokuratury.[S]

21-latek nie przyznał się do winy i nie zostały mu postawione żadne zarzuty. „To prokurator, kiedy będzie miał całe akta i zgromadzony materiał dowodowy, będzie decydował o tym, czy postawić bądź nie zarzut konkretnej osobie. To będzie dopiero zrobione” – powiedział „Gazecie Wyborczej” Janusz Hnatko, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie, który dodał również, że na razie nie ma wyznaczonej daty przesłuchanie kierowcy przez śledczych.[S]

Warto w tym kontekście przypomnieć, że przedwczoraj, na spotkaniu z dziennikarzami, minister Mariusz Błaszczak zapewniał, że kierowca Seicento został przesłuchany w szpitalu i przyznał się do spowodowania wypadku. Taką informację podała

również małopolska policja. Tymczasem eksperci wskazywali na prawdopodobną winę funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, którzy prowadzili samochody z rządowej kolumny. „Trudno mi krytykować firmę, w której spędziłem 27 lat, ale to wygląda na elementarz. Tylny ochrony samochód powinien zapobiec uderzeniu seicento w samochód główny. To ewidentny błąd kierowcy auta z tyłu kolumny” – tak o wypadku mówi w TVN24 gen. Marian Janicki, były szef Biura Ochrony Rządu.[S]

Podobne zdanie wyraził były szef ochrony prezydenta Kwaśniewskiego, Jerzy Dziewulski, który zaznaczył też, że kierowca wiozący szefową rządu, powinien taranować Fiata, zamiast skręcać na pobocze. Na to, że wina 21-latek jest ofiarą, a nie sprawcą wypadku wskazują również opinie świadków, którzy twierdzą, że rządowe wozy nie używały sygnału dźwiękowego, a zatem nie były uprzywilejowane w momencie zdarzenia, a więc kierowca Seicento miał prawo dokonać skrętu, a samochód premier Szydło powinien go przepuścić.[S]

Małopolska policja dopuściła się również drastycznego naruszenia obowiązujących procedur, uniemożliwiając 21-latkowi kontakt z lekarzem. Aleksander Gurgul, dziennikarz „Gazety Wyborczej”, opublikował na „Twitterze” protokół z przesłuchania kierowcy. Okazało się, że mieszkaniec Oświęcimia nie tylko nie został przewieziony do szpitala, ale nawet nie został zbadany przez medyków. Policjanci sami ocenili jego stan, wpisując w formularzu „zdrowy”.[S]

Zmieni się wszystko, nawet nazwa – tak zapowiedział wiceminister Jarosław Zieliński. Dotychczasowy BOR ma kontynuować etos niepodległościowy Armii Krajowej. To nie żart, niestety. „Od roku trwa naprawa, trwa sprzątanie po tym, co zastaliśmy w tej ważnej instytucji, która była bardzo zdewastowana” – powiedział Zieliński na konferencji prasowej. „Chcemy wyposażyć BOR w nowe kompetencje, m.in. związane ze zdobywaniem w sposób właściwy innym służbom informacji, ich analizowaniem oraz wykorzystywaniem; myślę o czynnościach operacyjno-rozpoznawczych. Dziś BOR nie posiada uprawnień do

takich działań, a są bardzo potrzebne po to, żeby dokonywać lepszego rozpoznania zagrożeń i lepiej przygotowywać plany działań ochronnych, metody ochronne i skuteczniej działać.”[SN]

Co to oznacza w praktyce? BOR-owcy mają zastąpić prywatne agencje ochrony, które zajmują się pilnowaniem obiektów służących konstytucyjnym organom państwa. Zaś szef formacji ma uzyskać uprawnienia takie same jak Komendant Główny Policji czy Państwowej Straży Pożarnej. BOR ma dostać uprawnienia operacyjno-śledcze. Czyli PiS chce stworzyć kolejną polityczną służbę specjalną. Zwłaszcza, że w wypadku premier Szydło nie zabrakło umiejętności śledczych, a po prostu kompetencji kierującego pojazdem.[SN]

Wiceminister z ramienia PiS nie byłby sobą, gdyby nie nawiązał do dawnych lat i wojennej tradycji: oświadczył, że nowy etos służby, która zastąpi BOR, odwoływać się będzie do tradycji niepodległościowej AK. Zapowiedział, że zmieni się nazwa. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych, Mariusz Błaszczak, który teraz obawia się o własne stanowisko, przyznał, że w 2016 r. po raz pierwszy od wielu lat więcej funkcjonariuszy zostało przyjętych do służby niż z niej odeszło: „Z reguły liczba odchodzących ze służby kształtowała się w okolicy 60, 70 osób; tylu też do BOR było przyjmowanych. W roku ubiegłym zostało przyjętych 137 funkcjonariuszy, odeszło 70 – powiedział. Zatem prawdą są zarzuty komentatorów, jakoby po zmianach przyjęto do służby zbyt wielu nowicjuszy.[SN]

Autorstwo: Dawid Blum [SN], PN [S]

Źródła: [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) [SN], [Strajk.eu](http://Strajk.eu) [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net